

Zielone hutnictwo możliwe?

7 marca 2020

Importując stal, a eksportując emisje CO₂ i miejsca pracy, nie ochronimy klimatu. Unia Europejska powinna pokazać, w jaki sposób jej plany klimatyczne mogą spowodować redukcję CO₂ w skali globalnej.

Stal produkowana nowymi, „zielonymi” metodami może być droższa o 35-100 proc. niż importowane produkty wytwarzane obecnymi metodami. Redukcja śladu węglowego hutnictwa wymaga wsparcia nowych metod produkcji w starciu z tanim, bo produkowanym tradycyjnie importem.

Przemysł stalowy Unii Europejskiej od 2005 roku zmniejszył produkcję o 14 proc. W tym samym czasie udział importowanej stali w unijnym rynku wzrósł o 80 proc. Ta stal ma średnio wyższy ślad węglowy od stali wyprodukowanej w Unii Europejskiej. Efekt netto polityki klimatycznej, która patrzy tylko na emisje na terenie Unii, a nie ślad węglowy samych produktów jest zielony tylko z nazwy – mówi Axel Eggert, dyrektor generalny Eurofer, komentując nowy Zielony Ład i wskazuje, że Unia musi spojrzeć nie tylko na własne emisje, ale także te powodowane przez towary i usługi trafiające na unijny rynek.

Jak informuje serwis WNP.pl, unijne hutnictwo chce do 2030 r. zredukować emisje o 30 proc. w porównaniu do roku 1990. Do 2065 r. planowana jest redukcja o nawet o 80-95 proc. „To jednak wymaga ułożenia wszystkich elementów układanki na swoich miejscach. Oznacza to wsparcie inwestycji w badania i rozwój, dostęp do finansowania, dostęp do neutralnej pod względem emisji CO₂ energii elektrycznej, stworzenie rynku dla zielonej stali i zapewnienia równych warunków konkurencji z producentami z krajów, gdzie do ochrony klimatu podchodzi się mniej ambitnie” – wskazuje Axel Eggert.

Źródło: NowyObywatel.pl